

Polscy lekarze w armii Królestwa Belgii w latach 1832–1853

Polish physicians in the army of the Kingdom of Belgium
in 1832–1853

Maciej Kledzik

Emerytowany profesor historii wojskowości, historii XIX i XX wieku oraz historii mediów

Streszczenie. W artykule przedstawiono losy dwóch polskich lekarzy wojskowych, którzy po kapitulacji polskiej armii jesienią 1831 r. wstąpili do armii Królestwa Belgii. Chirurg Teofil Sulikowski brał udział w oblężeniu cytadeli w Antwerpii w grudniu 1832 r. Jan Piotr Jastrzebski pełnił służbę jako lekarz pomocniczy w armii rezerwowej. W grudniu 1833 r. obaj zostali zwolnieni z armii z powodu redukcji personelu medycznego. J.P. Jastrzebski po kilku miesiącach wrócił do służby. Został przeniesiony na emeryturę w 1853 r.

Słowa kluczowe: lekarze-emigranci po kapitulacji polskiej armii w 1831 r., służba w armii Królestwa Belgii, wymuszona emerytura w 1853 r.

Abstract. The author presents the fate of two Polish military physicians who, after the capitulation of the Polish army in the autumn of 1831, joined the Kingdom of Belgium army in 1832. Teofil Sulikowski, a surgeon, took part in the siege of the Antwerp citadel in December 1832. Jan Piotr Jastrzebski served as an assistant physician in the reserve army. In December 1833 they were both dismissed from the army due to medical staff reduction. J.P. Jastrzebski returned to military service after a few months. He was retired in 1853.

Key words: emigrant physicians after capitulation of Polish army in 1831, forced retirement in 1853, service in the Kingdom of Belgium army

Nadesłano: 19.01.2020. Przyjęto do druku: 6.04.2020

Nie zgłoszono sprzeczności interesów.

Lek. Wojsk., 2020; 98 (2): 126–134

Copyright by Wojskowy Instytut Medyczny

Adres do korespondencji

dr hab. Maciej Kledzik

ul. Jagiellońska 3 m. 17, 03-721 Warszawa

Wprowadzenie

Po kapitulacji wojsk polskich w wojnie polsko-rosyjskiej polskie oddziały znalazły się w dwóch strefach internowania, w zaborze pruskim i austriackim. Wiele tysięcy polskich żołnierzy i oficerów internowanych przez Prusaków po przekroczeniu granicy rosyjsko-pruskiej w pobliżu Brodnicy rozlokowanych zostało w okolicach Elbląga i Gdańska. Część z nich wróciła do zaboru rosyjskiego, podpisując deklarację z wyrazami lojalności dla cara. Inni szukali możliwości dotarcia do Francji, gdzie miał być formowany polski legion. Główny szlak przemarszu emigrantów wojskowych z Prus wiódł przez Malbork, Chojnice, Wałcz, Gorzów, Frankfurt nad Odrą, Lüben, Lipsk, Eisenach i Frankfurt nad Menem do Strasburga. Dalej szli do Francji, omijając Królestwo Belgii. Emigranci z Galicji podążali natomiast przez Śląsk, Bawarię, Wirtembergię i Szwajcarię.

Pierwsi emigranci przekroczyli granicę Królestwa Belgii w drugiej połowie października. Gazety belgijskie odnotowały, że 10 grudnia 1831 r. w Brukseli zatrzymało się jedenastu polskich emigrantów wojskowych, w tym dziewięciu oficerów, m.in. płk Kazimierz Paszkowicz i mjr Piotr Urbański. 30 stycznia 1832 r. w drodze do Francji w Brukseli zatrzymało się kolejnych dziesięciu emigrantów – pułkownik, kapitan, pięciu poruczników, podporucznik, lekarz, poseł i służący. Nie wymienia ich z imienia i nazwiska, nie wiemy więc, kim był maszerujący w tej grupie lekarz.

Pomoc Belgów

Przechodząc przez Belgię, polscy emigranci otrzymywali pomoc od powołanej w drugiej połowie listopada 1831 r. Komisji Tymczasowej Komitetu Polskiego, której

celem i zadaniem było zapewnienie pobytu i wsparcie materialne Polaków. Na czele pięcioosobowego Komitetu stali: przewodniczący hrabia Félix de Mérode, wiceprzewodniczący Ludwik Jottrand (adwokat), sekretarz Édouard Ducpétiaux (polityk), skarbnik J. Nicolay oraz Philippe Lesbroussart (polityk). W skład komitetu wchodziło m.in. dwóch wysokich rangą wojskowych, generał Juan van Halen i pułkownik książę Achilles Murat, o czym informował „Journal de Belgique”. Polskiemu czytelnikowi nazwiska te niewiele mówią, ale dla Belgów są uosobieniem tworzącej się wówczas państwowości nowo powstałego Królestwa Belgii. Powołanie belgijskiego komitetu w czasie, kiedy wojna polsko-rosyjska zakończyła się kapitulacją armii polskiej, która nie doczekała się znikąd pomocy, było także reakcją na oburzające wystąpienie Horacego Sébastianiego, francuskiego ministra spraw zagranicznych, który na wieść o zajęciu stolicy Królestwa Polskiego przez Rosjan wypowiedział publicznie prowokujące słowa – „Porządek panuje w Warszawie”.

Belgowie, w przeciwieństwie do Francuzów, mieli wobec Polaków ogromny dług wdzięczności. Wybuch powstania listopadowego w Warszawie zniweczył plany cara Mikołaja I, który miał wysłać ekspedycję wojskową w ramach pomocy królowi Niderlandów Wilhelmu I w stłumieniu rewolucji sierpniowej w Brukseli w 1830 r., wybuchłej na wieść o rewolucji lipcowej we Francji. Na czele rosyjskiego korpusu interwencyjnego miały iść elitarne pułki i oddziały Królestwa Polskiego. Król Wilhelm I nie doczekał się pomocy cara. Belgia proklamowała niepodległość, uznaną przez Anglię i Francję, 21 lipca 1831 r. osadzając na tronie króla Leopolda I z dynastii sasko-koburskiej, krewnego królowej brytyjskiej.

Leopold I, składając przysięgę na wierność Królestwu Belgii, zdawał sobie sprawę, że oprócz gwarancji angielskich i francuskich młodemu państwu potrzebna jest silna armia. Ochotników nie brakowało, ale nie miał kto nimi dowodzić. Po Kongresie Wiedeńskim w 1815 r. i włączeniu ziem belgijskich do królestwa Niderlandów Holendrzy nie awansowali rodowitych Belgów na stopnie oficerskie, zamykając i utrudniając im kariery wojskowe. Wychodzili z założenia, że nie będą szkolili kadry oficerskiej, która może konspirować i buntować się przeciwko nim, a w sprzyjających okolicznościach wystąpić zbrojnie, stając na czele żołnierzy i podoficerów Belgów. Słusznie uważali, że sami żołnierze nie wygrywają bitew i wojen. Ukazujący się w Brukseli dziennik „Moniteur” poinformował 25 grudnia 1831 r., że w tworzącej się armii belgijskiej służyło 1531 oficerów, w tym 1088 ochotników (*volontaires*), 402 oficerów z armii holenderskiej – 52 rodowitych Holendrów i 212 Niemców.

Wcześniej, 22 września 1831 r., weszła w życie ustawa rządowa upoważniająca króla Leopolda I do przyjęcia do służby państwowej tylu oficerów cudzoziemskich, ilu uzna za pożyteczne lub niezbędne ze względu

na dobro królestwa. Zapis w ustawie głosił, iż z chwilą zawarcia pokoju wygasa upoważnienie do jakichkolwiek dalszych powołań. Ustawa stworzona została głównie z myślą o oficerach francuskich i angielskich. Jej ogłoszenie zbiegło się w czasie z informacjami o marszu pokonanej armii Królestwa Polskiego w kierunku granicy z Prusami i inicjatywą powołania w Belgii komitetów pomocy dla polskich emigrantów wojskowych.

Hrabia de Mérode przekazał swoją kamienicę przy Boulevard de Waterloo 18 na siedzibę Komitetu Polskiego. Zgromadzono w niej odzież, żywność, lekarstwa i środki opatrunkowe dla polskich emigrantów wojskowych. Komitet przyznawał zapomogi pieniężne – podporucznikom i porucznikom w wysokości 80 franków belgijskich, kapitanom 90 franków, majorom i podpułkownikom 100 franków miesięcznie, w dwóch ratach wypłacanych co dwa tygodnie. Różne były źródła przekazywanych pieniędzy. Na przykład Luis de Potter, jeden z inicjatorów i przywódców rewolucji sierpniowej, przekazał jednorzeczowo Komitetowi Polskiemu 832 franki i 60 centów z wynagrodzenia przyznanego mu przez Kongres Narodowy za udział w pracach Rządu Tymczasowego (z wynagrodzenia w wysokości 11 832 frb i 60 centów 5500 frb przekazał na pomoc dla biednych brukselczyków, a pozostałą sumę złożył na ręce księdza de Haerne z Komitetu Polskiego, którego był członkiem założycielem). Niezależnie od przyznanych kwot każdy z polskich emigrantów otrzymywał bon na odzież, bieliznę, pościel i obuwie.

5 stycznia 1832 r. Joachim Lelewel i Walerian Pietkiewicz z odezwy Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu dziękowali belgijskiemu Komitetowi Polskiemu za pomoc okazywaną polskim emigrantom. Brukselski „Courrier Belge” przedrukował odezwę kilka dni później, 11 stycznia, w nr. 13.: „Zebrane dary nie są tylko dowodem sympatii Belgów wobec Polaków i ich świętej sprawy – pisali Lelewel i Pietkiewicz. – Dzisiaj wyrazi sympatii narodowej podtrzymują nadzieje tych narodów, które działają w wielkim przedsięwzięciu na rzecz ich niepodległości i których wszystkie wysiłki kierowane są na to, by pokrzyżować wstępne matactwa niegodnych politycznie rządów Północy. (...) Belgowie i Polacy, stanowimy jedną i tę samą sprawę i naszym wspólnym wrogiem są ci, którzy grożą wam narzuceniem berła monarchy, które tak bohatersko zrzuciliście (...)”. Do 28 stycznia 1832 r. Komitet Polski zebrał 11 163 franki belgijskie. 2416 franków wydano na zasiłki dla tych polskich emigrantów, którzy nie zatrzymywali się dłużej w drodze do Francji.

Plany wojskowe króla Belgów

20 lutego król Leopold I zlecił hrabiemu Charlesowi Le Hon, ambasadorowi i ministrowi pełnomocnemu Królestwa Belgii we Francji, nawiązanie kontaktu z polskimi generałami przebywającymi w Paryżu, oczywiście

informując o tym francuskiego króla Ludwika Filipa. Kilka dni wcześniej rząd francuski odrzucił projekty sformowania legionu z polskich emigrantów. Leopold I postanowił taki legion sformować w armii belgijskiej i na początku marca upoważnił ambasadora-ministra Le Hon do werbowania żołnierzy oraz oficerów polskich do legionu.

Ze strony francuskiej, rządu i króla, nie można było liczyć ani na pomoc, ani na zrozumienie. Nieoczekiwanie z pomocą belgijskiemu królowi przyszedł ppłk. Feliks Prot Prószyński, w wojnie polsko-rosyjskiej adiutant generałów Jana Zygmunta Skrzyneckiego i Jana Nepomucena Umińskiego. Nie zachował się żaden przekaz, w jaki sposób i przez kogo świetny artylerzysta został zarekomendowany królowi. Na pewno stało się to w pierwszej połowie marca 1832 r., gdyż w tym czasie podpułkownik zaczął przygotowywać listy oficerów, kandydatów do polskiego legionu. Już po pierwszej osobistej rozmowie Leopold I obdarzył go zaufaniem i nie zawiódł się. Prot Prószyński jako pierwszy polski oficer-emigrant przyjęty został do armii belgijskiej 31 marca 1832 r. ze stopniem podpułkownika z wojny polsko-rosyjskiej. Jako drugiego przyjęto pułkownika Marcellego Ignacego Kruszewskiego, ściągniętego przez ppłk. Prószyńskiego do Belgii z Drezna, gdzie z polecenia gen. Józefa Bema organizował przerzuty do Paryża polskich emigrantów wojskowych internowanych w Austrii.

Bezsłownie poszukiwałem w belgijskich archiwach i muzeach śladów po Feliksie Prot Prószyńskim, znakomitym oficerze artylerzysty, zapomnianym przez naszą historię. Nie pozostawił pamiętnika, wspomnień, listów, swojego portretu, zachowała się jedynie skąpa oficjalna korespondencja pisana jego ręką. Najkrócej scharakteryzował go we wspomnieniach płk Władysław Zamoyski: „Litwin, bystry, rzeczy wojskowych świadomy, nieco ostry w wypowiedziach i nie przez wszystkich lubiany”. Nie dodał, że świetnie mówił po francusku i już w wojnie polsko-rosyjskiej wykazał się talentem dyplomatycznym.

Z pełnomocnictwami króla belgijskiego wyjechał Prot Prószyński do Paryża, gdzie spotkał się z francuskim marszałkiem Nicolasem Soultiem, który w prywatnej, szczerzej rozmowie oświadczył mu, że niechęć Francji i zakaz tworzenia polskiego legionu wynika z obawy, aby nie wzięły tego za złe Rosja i Prusy. Ppłk Prószyński przyjął do wiadomości tę opinię i wyruszył do zakładów (*depôt*) z internowanymi z nadzieją zwerbowania polskich oficerów. Z zachowanych dokumentów nie wynika, że Prot Prószyński zamierzał ściągnąć do armii belgijskiej rodaków Litwinów, którzy nie zostali objęci, tak jak on, amnestią przez cara Mikołaja I, ale wśród zrekrutowanych przez niego oficerów-emigrantów we Francji znalazł się Jan Piotr Jastrzebski, syn Stanisława i Doroty Janson, urodzony 24 czerwca 1805 r. w Wilnie. Do armii Królestwa Belgii został przyjęty 20 czerwca 1832 r. jako lekarz pomocniczy w armii rezerwowej.

Z dokumentacji przechowywanej w Archives du Musée Royal de l'Armée (A.M.R.A.) w Brukseli wynika, że J.P. Jastrzebski na początku 1831 r. w wieku 25 lat został powołany do służby w rosyjskim szpitalu wojskowym w Wilnie. Zdezerterował z armii rosyjskiej i przyłączył się do oddziału ochotników na Litwie, dowodzonego przez płk. Wincentego Matuszewicza. 22 maja 1831 r. został lekarzem wojskowym w tym oddziale. Przeszedł z nim szlak bojowy do Królestwa Polskiego i 21 sierpnia awansował na lekarza batalionowego w 3. pułku strzelców pieszych w korpusie gen. Henryka Dembińskiego. W dokumentacji odnotowano, że 6 i 7 września pełnił służbę jako lekarz w szpitalach szturmowanej przez Rosjan Warszawy. 2 października został internowany w Prusach, skąd wyemigrował do Francji, wiedząc o represjach rosyjskich wobec Litwinów. Tam zwerbował go do armii belgijskiej ppłk Prot Prószyński.

Drugim lekarzem, przyjętym dwa miesiące później, był Teofil Sulikowski, syn Karola i Tekli, urodzony w Krakowie. Z wykształcenia chirurg, rozpoczął służbę w wojnie polsko-rosyjskiej jako lekarz pułku. 28 lutego 1831 r. objął stanowisko naczelnego lekarza szpitala oficerskiego w Warszawie. 14 lipca został naczelnym lekarzem korpusu, z którym przekroczył granicę Prus. Emigrował do Francji. Zwerbowany przez ppłk. Prószyńskiego, wstąpił do armii Królestwa Belgii jako lekarz batalionowy – chirurg, z przydziałem w stopniu starszego lekarza do 2. dywizji.

Do końca 1832 r. do armii belgijskiej przyjęto 37 polskich oficerów z wojskowymi stopniami od podporucznika do pułkownika. Byłoby ich niewątpliwie więcej, może także lekarzy, gdyby w maju 1832 r. bardzo przychylnego Polakom ministra – dyrektora wojny, hrabiego de Mèrode, nie zastąpił naturalizowany Francuz, baron Luis Evain (ryc. 1.). Już jego pierwsze decyzje jako ministra godziły w oficerów-Polaków deklarujących wstąpienie do armii.

Wykorzystując list do ministra wojny kapitana Franciszka Żaby, który tak bardzo chciał wstąpić do armii belgijskiej, że zaproponował przyjęcie go w stopniu porucznika, baron Evain każdemu następnemu oficerowi polskiemu proponował niższą o jeden stopień rangę. Kilku przyjęło taką propozycję, odrzucił ją zdecydowanie major Aleksander Froelich, w wojnie polsko-rosyjskiej adiutant generałów Chłopickiego i Radziwiłła, kawaler krzyża *Virtuti Militari*. Złożył pisemne odwołanie do ministra Evaina. Po otrzymaniu wymijającej odpowiedzi wystosował drugie pismo, argumentując w nim, że awans w polskiej armii do stopnia majora otrzymał zgodnie z prawem, więc ma prawo do używania takiego stopnia w armii belgijskiej. Na taki argument minister Evain nie próbował już odpowiadać wymijająco i zatwierdził go w stopniu majora. Przez 15 lat służby na dowódczych stanowiskach w artylerii Królestwa Belgii dziwnie omijały majora Froelicha awanse, a zasłużył przynajmniej



Rycina 1. General baron Luis Evain

Figure 1. General, baron Luis Evain

Prawa autorskie do opublikowanych obrazów i rycin z muzeów belgijskich i francuskich wygasły po stu latach od ich powstania.

na jeden, chociażby z racji wystęgi lat. Za przykładem majora Froelicha poszło kilku innych oficerów, odwołując się od krzywdzącej ich propozycji awansowej ministra Evaina. Z posiadanymi stopniami z Wojska Polskiego po osobistych, niekiedy ostrych interwencjach, zostali przyjęci: kapitan Maurycy Grabowski, porucznicy Karol Leonard de Saint Cyr, Ignacy Michałowski i Modest Rottermund oraz podporucznik Józef Ostrowski. „Zdegradowanym” przez ministra, którzy przyjęli bez odwotań niższy stopień, uznano ich stopnie oficerskie z Wojska Polskiego za honorowe (*range honnoraire*).

Dlaczego minister Evain był tak krytycznie, a nawet złośliwie, nastawiony do polskich oficerów? Utrzymywał osobiste kontakty i przyjaźnie z przedstawicielami francuskiego rządu i armii, którzy byli przeciwni formowaniu legionu oraz oddziałów z polskich emigrantów wojskowych. Nie ulega wątpliwości, że czuł się przede wszystkim Francuzem. Wydawać by się mogło, że tworząca się armia belgijska natychmiast przyjmie doświadczonych lekarzy, chirurgów i innych specjalności, z praktyką wyniesioną z wojny polsko-rosyjskiej, bez tych wszystkich barier i trudności, jakie napotkali oficerowie liniowi. Za kadencji ministra Evaina przyjęto tylko dwóch.

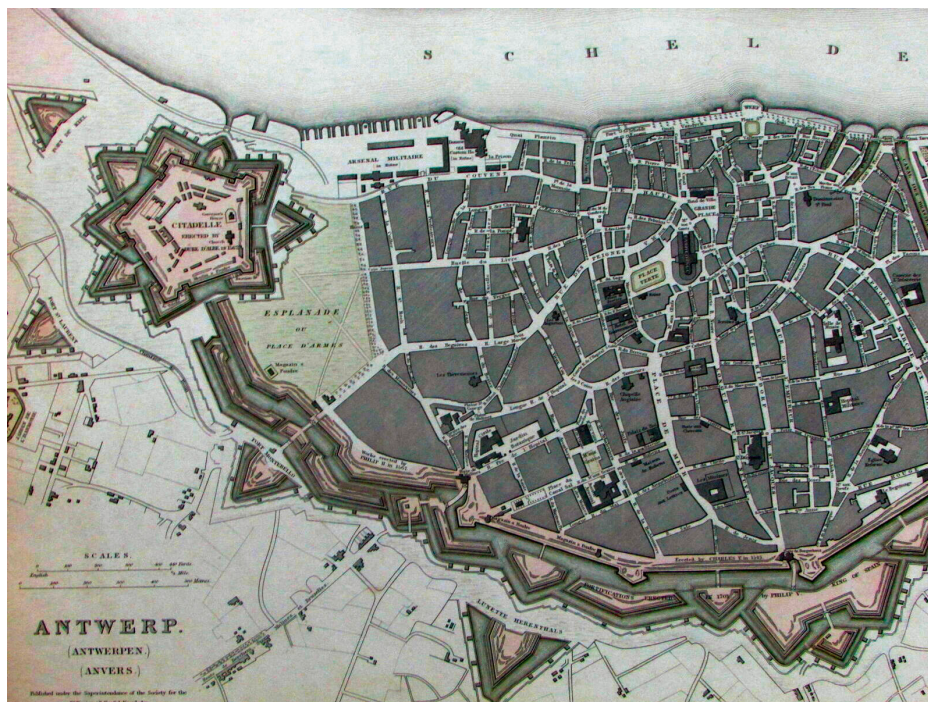
Pod oblężoną cytadelą antwerpską

29 listopada 1833 r., w drugą rocznicę wybuchu powstania listopadowego w Warszawie, rozpoczęło się oblężenie cytadeli-twierdzy w Antwerpii (ryc. 2.). Miesiąc wcześniej Francja i Anglia zadeklarowały pomoc Królestwu Belgii w odzyskaniu miasta wraz z cytadelą, co było jednym z punktów pokojowego Traktatu 24 Artykułów, zawartego między Królestwem Niderlandów i Belgią. Holendrzy nie oddali Antwerpii, obsadzając w silnie umocnionej twierdzy 5-tysięczną załogę dowodzoną przez Henriego Davida Chassé, byłego generała napoleońskiego, barona Cesarstwa Francji. W 1814 r. zdradził Napoleona Banaparte, walcząc przeciwko niemu w bitwie pod Waterloo. Król Wilhelm I mianował go dowódcą holenderskiej załogi twierdzy i zażądał od załogi bezwzględnej obrony do ostatniego żołnierza.

Tworząca się armia belgijska była zbyt słaba i niedoświadczona, by samodzielnie zdobyć twierdzę. Do jej zdobycia Francuzi wysłali 60-tysięczny korpus interwencyjny pod wodzą marszałka Stefana Maurycyego Gérarda. Połączone floty francuska i angielska rozpoczęły blokadę portów holenderskich, by odciąć pomoc dla twierdzy od strony Morza Północnego (ryc. 3.).

Zarówno oblegający, jak i oblegani postanowili w walkach oszczędzić miasto pełne zabytkowych budowli. Francuzi przystąpili do szturmów od strony niezabudowanej, najsilniej ufortyfikowanej, a oblężeni nie strzelali w kierunku zabudowy miejskiej. W walkach francuskiego korpusu wzięło udział kilku Polaków, oficerów armii belgijskiej. Podpułkownik Prot Prószyński wspólnie kierował ogniem artyleryjskim, a chirurg Teofil Sulikowski był jednym z najaktywniejszych lekarzy sanitariatu francuskiego korpusu. Inni dwaj, jeszcze nieprzyjęci oficjalnie do sztabu armii belgijskiej polscy oficerowie-emigranci, pułkownik Władysław Zamoyski i kapitan Bernard Potocki, uczestniczyli w oblężeniu jako obserwatorzy. Do cywilnych ubrań przypięli krzyże *Virtuti Militari*, którymi odznaczeni zostali w wojnie polsko-rosyjskiej.

W niedzielę 2 grudnia pułkownik Zamoyski relacjonował przebieg walk w liście do wuja, księcia Adama Jerzego Czartoryskiego w Paryżu: „Ogień utrzymuje się bardzo umiarkowany. Po kilka razy na dzień (Holendrzy – przyp. M.K.) próbują wycieczki robić w różnych drobnych celach. Najczęściej odparci ze stratą. Dziś rano przy jednej tak blisko się starli, że oficer artylerii francuskiej, wpadłszy na jednego Holendra, za kark go uprowadził. Ginie w tych okazyach po jednym, po dwóch ludzi z każdej strony. Belgijczykom smutno okrutnie i niekorzystnie z daleka na to patrzeć. Na pierwszą bombę rzuconą na miasto odpowie pięćdziesiąt moździerzy belgijskich, wymierzonych w cytadelę. Dziesięć francuskich baterii i cztery moździerze przygotowują się obecnie. Sadzę, pojutrze ogień rozpocznie i ufają, że holenderski ucichnie w trzydzieści sześć godzin”. Nie ucichł. Holendrzy



Rycina 2. Plan miasta Antwerpii z cytadelą (Muzeum – Dom Rubensa w Antwerpii)

Figure 2. Antwerp city plan with the citadel (Museum – Rubens House in Antwerp)

Prawa autorskie do opublikowanych obrazów i rycin z muzeów belgijskich i francuskich wygasły po stu latach od ich powstania.



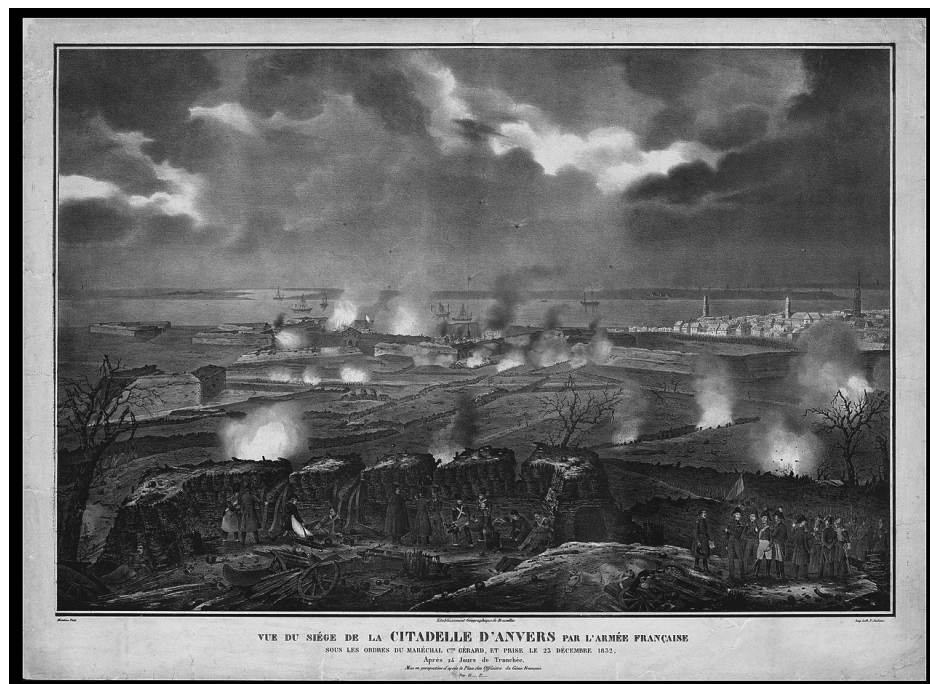
Rycina 3. Horace Vernet, Oblężenie cytadeli w Antwerpii, 1840

Figure 3. Horace Vernet, Citadel siege, 1840

Prawa autorskie do opublikowanych obrazów i rycin z muzeów belgijskich i francuskich wygasły po stu latach od ich powstania.

bronili się bardzo dzielnie, nie mogąc liczyć na żadną pomoc. Lekarze oblegającego cytadelę korpusu mieli pełne ręce pracy w obozowym szpitalu. Wśród nich spokojem i precyzją wykonywanych operacji wyróżniał się chirurg Teofil Sulikowski.

Pułkownik Zamoyski, będąc naocznym wnikliwym obserwatorem walk oblężniczych, pisał: „Oblężenie trwało dni dwadzieścia cztery. Ogień armatni artylerii holenderskiej utrzymywał się ciągle. Francuzi ze swej strony nieustannie zarzucali cytadelę bombami. Pod koniec



Rycina 4. Oblężenie antwerpskiej cytadeli

Figure 4. Antwerp citadel siege

Prawa autorskie do opublikowanych obrazów i rycin z muzeów belgijskich i francuskich wygasły po stu latach od ich powstania.

jedna bomba przebiła sklepienie, pod którym był główny magazyn prochu cytadeli, i wysadziła go w powietrze. Okoliczność ta, o ile wiem, pokonała ostatecznie zacięty opór komendanta. Doczekawszy się przy tem otwartego wyłomu, widząc przygotowania robione przez Francuzów do przejścia rowu i przypuszczenia szturm, jen. Chassé uznał, że miara jego obowiązku względem króla (Wilhelma I – przyp. M.K.) już spełniona i że honoru stało się zadość. Dziś, 23 grudnia, ogień ustał. Holendrzy zażądali kapitulacji”.

Równie szczegółowych opisów oblężenia i upadku cytadeli, jakie pozostawił płk Zamoyski, niewiele zachowało się w historiografii belgijskiej i francuskiej.

Kapitulacji Holendrów przyglądał się gen. Józef Bem. Przyjechał 18 grudnia z Paryża do Belgii, starając się wstąpić do armii. „Uważam – pisał o Bemie Władysław Zamoyski do wujka, księcia Czartoryskiego – że zamierza robić nowe podanie do tutejszego króla o formowanie oddziału wojska polskiego w Belgii; przystałby na kolory niekoniecznie nasze, byle mieć samych Polaków. Dobrze by było, gdyby król się ośmielił o tem słuchać (...)”.

Król Leopold I nie był zainteresowany kandydaturą gen. Bema. Liczył na internowanego przez Austriaków gen. Jana Skrzyneckiego, a gdy jego sprowadzenie okazało się niemożliwe, zainteresował się gen. Wojciechem Chrzanowskim, zamierzając powierzyć mu dowództwo dywizji. Tumult i głosy oburzenia, jakie wybuchły na wieść o tym w środowiskach polskich emigrantów, spowodowały, że król wycofał się ze swoich planów. Do protestu przyłączyli się prawie wszyscy

polscy oficerowie służący w armii belgijskiej. Wystosowali pismo do paryskiego Komitetu Narodowego Polski i Ziem Zabrzanych na ręce jego przewodniczącego, generała Józefa Dwernickiego. Napisali w nim, że porzucą służbę w armii belgijskiej, jeżeli przyjęty zostanie do niej generał Chrzanowski. Pod listem brakuje podpisu pułkownika Ignacego Marcelego Kruszeńskiego.

Generał Chrzanowski okrzyknięty został zdrajcą i renegatem wykluczonym z grona Wychodźstwa, gdy po kapitulacji Warszawy pozostał w mieście i złożył carowi przysięgę lojalności i wierności. Otrzymał paszport do Austrii, wyjechał z Królestwa Polskiego i bez przeszkód dotarł do Francji. Po protestach szybko opuścił Belgię. Opuścił ją również generał Bem. Po latach możemy sobie tylko wyobrazić, w jak trudnej sytuacji znalazł się wówczas ppłk Prot Prószyński. W wojnie polsko-rosyjskiej był szefem sztabu gen. Chrzanowskiego, a po przybyciu do Belgii rekomendował go królowi Leopoldowi I. Wysoko cenił również gen. Bema, ale mógł uprzedzić się do niego, gdy ten bezwzględnie dążył do zdyskredytowania i odsunięcia od wszelkich stanowisk gen. Chrzanowskiego. Nie miał czasu na spotkania i rozmowy z obydwojema generałami, zajęty kierowaniem ognia artyleryjskiego na cytadelę antwerpską.

Kierował precyzyjnie, skutecznie i doskonale – zdaniem dowództwa francuskiego. 23 stycznia 1833 r. grono oficerów francuskich, belgijskich i polskich w belgijskich mundurach, a wśród nich lekarz batalionowy Teofil Sulikowski, było świadkami dekoracji podpułkownika Prot Prószyńskiego krzyżem francuskiej Legii Honorowej.



Rycina 5. Moździerz, którym bombardowano cytadelę

Figure 5. Mortar which battered the citadel

Prawa autorskie do opublikowanych obrazów i rycin z muzeów belgijskich i francuskich wygasły po stu latach od ich powstania.



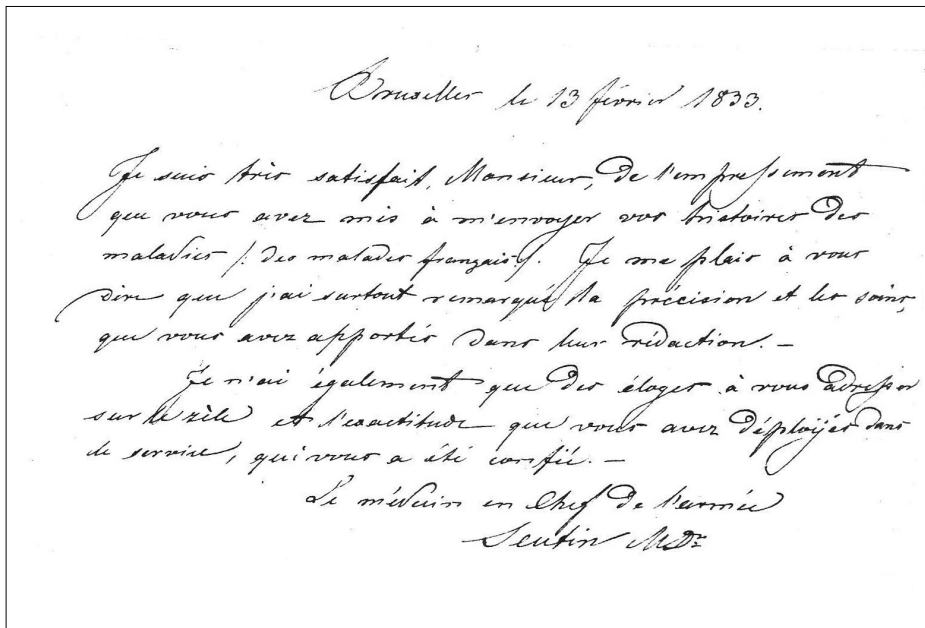
Rycina 6. Widok resztek cytadeli po kapitulacji obrońców (obraz Muzeum Królewskiego Sztuk Pięknych w Brukseli)

Figure 6. Citadel remains upon surrender (Royal Museum of Fine Arts in Brussels)

Prawa autorskie do opublikowanych obrazów i rycin z muzeów belgijskich i francuskich wygasły po stu latach od ich powstania.

Krzyż przyznany przez króla Francji Ludwika Filipa wręczał król Leopold I, serdecznie wyściskawszy swego ulubionego oficera. Prot Prószyński był pierwszym polskim oficerem z generacji ponapoleońskiej, który przypiął do belgijskiego munduru obok niebieskiej wstążeczki z krzyżem Virtuti Militari – czerwoną z krzyżem Legii Honorowej. Drugim wyróżnionym przez Francuzów polskim

oficerem w belgijskim mundurze był doktor Teofil Sulikowski. Niecały miesiąc później, 13 lutego, doktor Sentin, naczelny lekarz armii francuskiej, przesłał na ręce dr. Sulikowskiego pismo zaczynające się słowami: „Jestem bardzo usatysfakcjonowany, Monsieur, z szybkiego wyśnięcia do mnie historii chorób. Miło mi Panu powiedzieć, że ja nade wszystko cenię precyzję i dokładność, które



Rycina 7. List do dr. Teofila Sulikowskiego, w którym dr Sentin, naczelny lekarz armii francuskiej, dziękuje za opiekę nad rannymi i chorymi Francuzami pod cytadelą antwerpską

Figure 7. Letter to Teofil Sulikowski with which Sentin, the Head Physician of the French Army, expresses his gratitude for looking after the wounded and sick Frenchmen at the Antwerp citadel

Prawa autorskie do opublikowanych obrazów i rycin z muzeów belgijskich i francuskich wygasły po stu latach od ich powstania.

Pan wniósł do ich opracowania...”. I dalej dr Sentin dziękował za troskliwe i skuteczne leczenie rannych żołnierzy francuskich podczas oblężenia cytadeli w Antwerpii.

W służbie medycznej armii Królestwa Belgii

Belgowie nie potrafili docenić lekarza Sulikowskiego tak jak Francuzi. 30 grudnia 1833 r. doktor został zwolniony z armii Królestwa Belgii decyzją ministerialną podpisaną przez ministra barona Luisa Evaina. Już do niej nie wrócił. Jako powód podano redukcję personelu medycznego w armii. Na liście zwolnionych znalazł się również lekarz Jan Piotr Jastrzebski. Przez niemal pół roku pozostawał bez pracy. 5 czerwca 1834 r. został przywrócony do służby sanitarnej w armii belgijskiej i skierowany do pracy w szpitalu w Brugii. Po dwóch tygodniach przeniesiono go do służby sanitarnej w 3. dywizji. 9 lutego 1835 r. rozpoczął służbę w 3. pułku piechoty liniowej. 31 maja 1837 r. przeniesiony do służby sanitarnej brygady przedniej straży armii (awangardy). 29 czerwca 1839 r. rozpoczął pracę w szpitalu w Louvain (dzisiejsze Leuven). 30 września 1839 r. rozkazem królewskim został zawieszony w obowiązkach lekarza służby czynnej na okres jednego roku. Rozkaz był konsekwencją ogłoszonej w kwietniu tego roku częściowej demobilizacji armii belgijskiej. 3 czerwca tegoż roku weszła w życie ustawa przedłużająca o dwa lata przywileje nadane oficerom obcokrajowcom we wrześniu 1831 r. Zobowiązywała ona tych oficerów do wystąpienia z armii, jeżeli w ciągu dwóch najbliższych lat nie przyjmą obywatelstwa Królestwa Belgii. Ponieważ w ciągu roku

J.P. Jastrzebski nie podjął decyzji o przyjęciu obywatelstwa, 28 września 1840 r. przedłużone zostało wobec niego zawieszenie na czas nieokreślony. Decyzję podjął wiosną 1841 r. i 5 kwietnia otrzymał obywatelstwo (naturalizację zwyczajną) Królestwa Belgii. 10 lipca został przywrócony do czynnej służby w charakterze lekarza pomocniczego, a dziewięć dni później skierowany do szpitala w obozie wojskowym w Beverloo w Limburgii, przy granicy z Holandią, gdzie rozpoczął służbę 25 lipca. 27 listopada 1842 r. przeniesiono go do szpitala w Antwerpii. 12 sierpnia 1847 r. rozpoczął służbę medyczną w 1. pułku piechoty liniowej. 24 listopada 1848 r. został skierowany do szpitala w Namur. 14 września 1851 r., po blisko dwudziestu latach służby w armii belgijskiej, otrzymał pierwszy awans – na lekarza batalionowego 2. klasy. Tak naprawdę dla niego nie był to żaden awans, gdyż w takim stopniu internowany został jesienią 1831 r. w Prusach. Pięć dni później rozpoczął służbę w 5. pułku piechoty liniowej.

Podobnie jak wszyscy polscy oficerowie od 1842 r. z obywatelstwem Królestwa Belgii został zwolniony ze służby czynnej w armii. Rozkaz odebrał 4 kwietnia 1852 r. Dziewięć dni później rozkazem królewskim z 12 marca 1853 r. został przeniesiony w stan spoczynku. Zwolnienie polskich oficerów było warunkiem podpisania przez Belgię i Rosję umów o wzajemnej pomocy wojskowej. Francja, do 1848 r. sprzymierzeniec i gwarant granic belgijskich, po wstąpieniu na tron Napoleona III wysunęła wobec Belgii żądania przywrócenia granicy sprzed 1815 r. Rosja gotowa była nawiązać stosunki dyplomatyczne z Królestwem Belgii pod warunkiem, niezmiennym od dwudziestu lat, usunięcia z armii



Rycina 8. Ułan belgijski z fragmentami umundurowania armii polskiej

Figure 8. Belgian lancer wearing a uniform containing parts of the Polish Army uniform (© Maciej Kledzik)

belgijskiej oficerów obcokrajowców, w tym Polaków. Król Leopold I i rząd podjęli taką decyzję. Jan Piotr Jastrzebski i pozostali polscy oficerowie otrzymali emeryturę w wysokości trzech czwartych poborów z czynnej służby. Z armii zwolniono 29 polskich oficerów z obywatelstwem belgijskim.

Dla Belgów pozostała do dziś niewyjaśniona sprawa wykształcenia medycznego Jana Piotra Jastrzebskiego. Przyjęli go do armii bez potwierdzenia ukończenia studiów medycznych, na podstawie służby w wojsku polskim, w którym był lekarzem. Historyk Robert Bielecki, autor „Słownika biograficznego oficerów powstania listopadowego”, pisze w biogramie J. Jastrzebskiego (nie wyjaśnił, dlaczego użył zmienionej pisowni nazwiska – Jastrzebskiego), że był w powstaniu lekarzem batalionu 3. psp (pułku strzelców konnych), przybył

do Warszawy z gen. Dembińskim, otrzymał dyplom „dobrze zasłużonego Ojczyźnie”. Podaje też, że 13 sierpnia 1831 r. Rada Lekarska uznała, że nie posiada on odpowiednich kwalifikacji jako lekarz. Dwadzieścia lat służby lekarskiej J.P. Jastrzebskiego w armii Królestwa Belgii świadczy, że praktyka i doświadczenia zdobyte w sanitariatach i szpitalach wojennych mogły zastąpić dyplom uczelni medycznej.

Piśmiennictwo

1. Archives du Musée Royal de l'Armée (A.M.R.A.) w Brukseli. Teczka nr 4206 J.P. Jastrzebskiego, Teczka nr 4475 T. Sulikowskiego
2. Bielecki R. Słownik biograficzny oficerów powstania listopadowego. T. 2. Warszawa 1996
3. Giedroyc F. Służba Zdrowia. Rada Lekarska Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego (1809–1867). Warszawa 1913
4. Jenerał Zamoyski. T. 3, Poznań 1914
5. Kledzik M. Oficerowie dwóch armii. Polscy oficerowie, współorganizatorzy armii Królestwa Belgii w latach 1832–1853. Olsztyn 2014
6. Krosnowski AT. Almanach historique ou Souvenir de l'émigration polonaise par le compte Tabasz Krosnowski, lieutenant colonel. Paris 1847
7. Martinet A. La seconde intervention française. Bruxelles 1908
8. Potter de L. La Révolution belge de 1828 à 1839, souvenir personnels, Brussels 1838–39, t. 1. Relation di siège de la citadelle d'Anvers par l'armée française en décembre 1832. Brussels 1833
9. Zajewski W. W kręgu Napoleona i rewolucji europejskich 1830–1833 (sprawa polska na kongresie wiedeńskim). Warszawa 1984